

Wegner, Jan

Testament Artura Zawiszy Czarnego

Przegląd Historyczny 36, 120-123

1946

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN WEGNER

TESTAMENT ARTURA ZAWISZY CZARNEGO.

Artur Zawisza Czarny, urodzony 24 listopada 1809 r. w maj. Sobota, leżącym nad Bzurą w powiecie łowickim¹⁾, pierwsze nauki szkolne pobierał w Piotrkowie i Radomiu, gdzie zbliżył się do swego nauczyciela Ks. Kazimierza Aleksandra Puławskiego, radykała, głośnego później działacza w okresie powstania listopadowego. W 1827 r., po ukończeniu wojewódzkiej szkoły w Kaliszu, zapisał się na Królewski Uniwersytet w Warszawie, gdzie studiował prawo i administrację²⁾.

Już wówczas budził admirację wśród kipiącej młodzieży swymi rewolucyjnymi ideami i żołnierską postawą. Takim też utkwił wtedy w pamięci córki gen. Henryka Dąbrowskiego, Bogusławy: „Ależ to był człowiek palcem Bożym wyznaczony na męczennika poświęceń i przekonań, wśród których miał się rodzić. Był on na zewnątrz jakby ze stali i ze spiżu wykuty, a na wewnątrz napelniony wszystkimi palnymi materiałami. Zdarzało się, że dość dotknąć kwestii naszego przygnębienia, wymówić nazwisko którego z tyranów lub wspomnieć o powstaniu przygnębionych, aby go w tej chwili widzieć zamienionym odrazu w zapaloną pochodnię“³⁾.

W podziemnych organizacjach, przygotowujących wybuch powstania, brał niepośledni udział a matka, domyślając się tego, robiła mu w listach wyrzuty i przestrzegała przed groźącymi konsekwencjami tajnej pracy, powołując się nawet na pamięć zmarłego ojca i świetne tradycje rodu.

A on, tak jej odpisywał: „Nie shałbiłem dotąd ani imienia, ani kraju mojego i mam nadzieję, iż tego nigdy nie uczynię. I tak kraj nasz dosyć jest nieszczęśliwym, staram się przeto raczej, aby chociaż postępowaniem moim, jeśli nie dodać, nie ująć mu przynajmniej sławy“⁴⁾.

Po wybuchu powstania Artur Zawisza Czarny, „gorący rzecznik ludowy“, wszedł w skład komitetu redakcyjnego „Kuriera Polskiego“, liberalnego dziennika, zaliczającego do swych współpracowników Joachima Lelewela, Maurycyego Mochnackiego, braci Niemojewskich, ks. Puławskiego i innych. Później pracował w „Nowej Polsce“, będącej urzędowym dziennikiem Towarzystwa Patriotycznego⁵⁾.

¹⁾ Według aktu urodzenia A. Zawiszy Czarnego, przechowywanego w księgach parafialnych w Sobocie.

²⁾ Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie, Akta Kuratorii Generalnej vol. 84 i 89 oraz akta O. N. W. 66 D, vol. 3 i 156 B, vol. 1.

³⁾ Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska, Pamiętniki, Poznań 1880, s. 65.

⁴⁾ Archiwum Zawiszów Czarnych w Warszawicach, list z dnia 11 października 1830 r., Warszawa.

⁵⁾ Barzykowski Stanisław, Historia powstania listopadowego, Poznań 1864, t. I, s. 444.

W styczniu 1831 r. wstąpił do 1 pułku jazdy płockiej, późniejszego 8 p. ułanów i bił się pod Białoteką Grochowem, Różaną, Lipnikami, Ostrołęką i Balicami, awansując do stopnia kapitana. Za waleczność otrzymał krzyż „Virtuti Militari“⁶⁾.

Po kapitulacji stolicy i upadku powstania Zawisza przeszedł granicę Królestwa. Jakiś czas przebywał w Zbójnie, Golubiu i Turznie, majątku swych krewnych Działowskich.

W marcu 1832 r. podążył na emigrację do Francji, zatrzymując się po drodze w Berlinie, Dreźnie, Lipsku i Frankfurcie nad Menem.

W drodze do Francji pisał do Działowskich, że Puławski i Gurowski „ułożyli Manifest Demokratów Polskich, w którym ogłaszają Polskę Rzeczpospolitą Wolną, Niepodległą i Niepodzielną i oznajmują, że wszelkimi sposobami godziwymi i niegodziwymi będą się starali zemścić nad tyranami, przywrócić dawne granice i niepodległość krajowi“. Jednocześnie dodawał: „Stałość powinna być godłem naszym“⁷⁾.

W Paryżu zapisał się do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i był jednym z najgorliwszych jego członków. Należał również do loży wolnomularskiej „Trójcy Nierozdzielnej“ i związku węglarskiego „Namiotu Sekwany“, organizacji bojowej i międzynarodowej⁸⁾. W stolicy Francji, będącej wówczas schroniskiem spiskowców całego świata i kuźnią teorii społecznych, studiował prawo, filozofię oraz literaturę i wchłaniał pełną pierśią idee wolności i równości. Śledził też bacznie wypadki polityczne, wypatrując okazji do czynnego wystąpienia przeciw „despotom i ich służalcom“ dla „zdobycia ojczyzny, zniszczenia przesądów i nienawiści narodowej“.

Nastroje ówczesne sprzyjały myśli o walce, a sytuacja międzynarodowa zapowiadała raczej wojnę niż pokój. Nic też dziwnego, że najbardziej ruchliwe elementy obozu demokratycznego emigracji polskiej we Francji przygotowywały wyprawę partyzancką do Królestwa, która miała osłonić powszechną walkę ludów od zbrojnej interwencji cara rosyjskiego.

Projekt urządzenia wyprawy gorąco popierał Joachim Lelewel, a realizacją zajął się Józef Zaliwski. Utworzył on dwa tajne komitety, jeden wykonawczy pod nazwą „Zemsta Ludu“, mający utrzymywać łączność pomiędzy emigracją a partyzantami, którzy wyjdą do kraju, drugi prawodawczy, którego celem było opracować konstytucję dla oswobodzonej Wolnej, Niepodległej i Niepodzielnej Polski, zamkniętej granicami szerszymi niż przedrozbiorowe, bo sięgającymi na zachód po Odrę. „Panującym staraniem tej konstytucji być powinna konstytucja Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, nieograniczona wolność druku, wyznań, nauczania, udzielenie praw politycznych wszystkim, usamowolnienie, nadanie własności ziemi włościanom, słowem wszechwładztwo ludu przez wolę ludu dla dobra ludu“⁹⁾.

W 1833 r., mimo słabej już nadziei na wybuch rewolucji europejskiej, odradzań węglarzy francuskich i zakazu „Najwyższego Namiotu Świata“,

⁶⁾ Straszewicz Józef: Les Polonais et les Polonaises..., Paris, 1832—33, s. 16.

⁷⁾ Archiwum Zawiszów Czarnych w Warszawicach, list z dn. 8 kwietnia 1832 r., Drezno.

⁸⁾ Lewak Adam, Od Związków węglarskich do Młodej Polski, Warszawa 1920, s. 22; Gadon Ludomir, Emigracja polska, Kraków 1901, s. III, s. 273.

⁹⁾ Biblioteka Rapperswilska w Warszawie, Akta Komitetu Emigracji Polskiej, t. 46, rps. z dnia 28 grudnia 1832 r.

wydanego polskim węglarzom, Zaliwski nie zrezygnował z zamiaru urządzenia wyprawy do Królestwa. Nastąpił więc exodus górętszych żywiołów emigracji polskiej z Francji.

Artur Zawisza Czarny, mianowany przez Zaliwskiego dowódcą okręgowym na obwody: warszawski i sochaczewski, opuścił Paryż na początku lutego 1833 r. i ruszył przez Belgię i Niemcy do Turzna koło Torunia¹⁰⁾.

Tam spotkał się z matką i najmłodszym bratem Augustem. Planów swych nikomu nie wyjawiał. Opowiadał tylko, że zaraz powróci do Francji i że jedynym celem jego przyjazdu była chęć zobaczenia się z matką i otrzymania od niej błogosławieństwa, „rękojmi przyszłych powodzeń“.

W połowie marca Zawiszyna wróciła do Królestwa, pewna, że jej syn wyjechał do Paryża. Tymczasem Artur Zawisza Czarny pozostał w Turznie, gdzie przygotowywał partyzantkę.

Tutaj w dniu 20 marca 1833 r. napisał testament i wręczył go swej krewnej Działowskiej z następującą prośbą: „W razie stwierdzonej wiadomości o mojej śmierci to pismo raczy Pani oddać mojej matce lub któremu z mych braci — inaczej na każde moje wezwanie mnie je zwrócić zechce“.

Oto tekst tego testamentu:

„Dni kilka upłyne może, a ciało moje rosyjskie krępować mogą pęta lub później nieco trup mój, z wierzchu szubienicy spuszczone, obrzydzeniem i trwogą przechodnia napełni serce, — takie jest przeznaczenie człowieka, — dla mego i drugich dobra pracować stworzony, niebezpieczeństwa, śmierć, chwilową sromotę nawet, z radością na siebie przyjąć powinien, byleby zamierzonego osiągnął celu.

W Polsce wybucha powstanie, — powstanie wolne, ukryte, lecz rozgązione szeroko, — straszniejsze dla wroga, że wiedzieć nie będzie nawet, — skąd mordercze na niego spadną ciosy, — że przeniknąć nie zdoła, od której ma się zastawiać strony, — lecz działacze powstania tego różnych a wszystkich, godziwych i niegodziwych, chwytając się będą środków dla wyłączenia słuzalców despoty. Niegodziwych złem nazwał, bo jaki jest dość niegodziwy środek, do zrzucenia z siebie jarzma niewoli — zabójstwa, napaści, kradzieże, oto broń nasza — przez ciąg trwania powstania lub gdyby, czego nie wnoszę, ono na niczym skończyć się miało, — drogowych rozbojników, złodziejów, szubrawców możemy być zaszczytzeni mianem, — potomność, historia, sprawiedliwszy sąd wydadzą. Z całym przekonaniem, że tak, a nie inaczej jak działałem, działać winienem, przejdę za dni parę Drwęcę i z tymże samym przekonaniem, sztylet zatopię w piersi pierwszego sługi cara.

Jeśli przeznaczenie nie da mi doczekać prac moich owocu, majątek jaki po mnie pozostanie, życzylibym sobie mieć podzielony na tyle części, iżby każda na utrzymanie jednej wystarczyła rodziny i te pracowitym rozdane włościanom. Franciszek Szilke i Bartłomiej Walcendowski pierwszymi by byli do udziału w tym podziale. Nie obchodzi mnie wcale, aby ci, którym się coś z tego dostanie, wiedzieli, iż to ode mnie pochodzi, chcę zrobić dobrze, dlatego że dobre, nie dlatego, by o tym gadano. Spadku po sobie nie zostawiam braciom¹¹⁾, bo sądzę, że to, co mieć będą przy pracy i usiłowaniu, acz skromne, da im przecież utrzymanie. Nie żądam wszelako, aby powyższe życzenie moje jako testamentowy zapis uważane być miało, owszem

¹⁰⁾ Archiwum Zawiszów Czarnych w Warszawicach, listy.

¹¹⁾ Alfredowi i Augustowi.

zostawiam braciom moim zupełną wolność zarządzenia pozostałością moją, jak im się zdawać będzie, bo ufam ich uczciwości, ich chęci zadość uczynienia ostatniej mej chęci¹²⁾.

Zegarek mój chcę, aby się dostał Zosi Sumińskiej — jest jedyną kobietą, którąm jak żonę od najczulszej młodości najczulej do końca życia mojego, pomimo wszelkie jej błędy, kochał. Nie chcę się tu nad moim rozmażywać uczuciem, ona nie pojmie go nawet i nie piszę tego w celu rozczulenia jej nad sobą, niech raczej te słów kilka uważa, jako nowy listek do jej podbojowych dorzucony laurów.

To jest wszystko, com chciał napisać. Jeśli zginę miasto innej spuścizny, braciom, krewnym, przyjaciółom moim, jeśli ich miałem, przekazuję wieczną zemstę, wieczną nienawiść dla wszystkich władców i samowolnych ustaw. Niech wolność, w całym znaczeniu wolność, — jedynym ich będzie bożyszczem, — jedynym przewodnikiem prawda, — jedynym celem szczęście ludzkości. Niech zawsze w działaniu unikają półśrodków. Kończę to pismo najczulszym pragnieniem ujrzenia mojej najdroższej matki — mogłem jej niejedną wyrządzić przykrość, pewną być jednak może, że ją zawsze i szczerze kochałem. Żegnam moich braci, moją rodzinę, moich przyjaciół i znajomych, — żegnam ludzkość całą. Życzliwe wspomnienie — to wszystko czego od nich śmiem się po zgonie domagać.

Pisałem w Turznie dnia 20 marca 1833 r.

ARTUR JAN EDWARD CZARNY ZAWISZA¹³⁾

Tak w samotni starego dworku polskiego, przed sobą samym, dla swych najbliższych, pisał swą ostatnią wolę Artur Zawisza Czarny. Pisał te słowa, jakby w przeczuciu, że czeka go walka z wrogiem i męczeńska śmierć na szubienicy.

¹²⁾ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Akta Rady Administracyjnej, vol. 818-c. Dwie trzecie majątku Sobota skonfiskowano na rzecz Skarbu Państwa.

¹³⁾ Archiwum Artura Zawiszy Czarnego w Warszawicach.